

Przedwiośnie

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 6 (20 bis)

— WYDANIE POŚWIĄTECZNE —

wtorek, dnia 26 stycznia 1937

Chmielewski znowu w ringu

„IKP“ wygrało w Łodzi z „K. S. Z. O.“ 13:3

Łódź. — Rewanżowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski, wobec nierozstrzygniętego wyniku spotkania tych drużyn, odbytego w Ostrowcu Kieleckim odbyło się w niedzielę w Łodzi. Zwycięstwo odnieśli Łodzianie. Niespodzianką jednak była wysoka klęska gości. Mistrz Łodzi, zasilony Woźniakiewiczem i Chmielewskim, dokonał przesunięć, które się okazały szczęśliwymi.

Debiutujący po dłuższej przerwie Chmielewski, walczył w wadze półciężkiej, podczas gdy Pietrzak przesunięto do wagi ciężkiej. Dzięki tak zmontowanej drużynie Łodzianie przegrali tylko jedną walkę, mianowicie w wadze muszej, a słaby Spodenkiewicz podzielił się punktami z Wojsławskim.

Start Chmielewskiego wywołał zrozumiałe zainteresowanie, jednakowoż przeciwnik jego Frańczak był przeciwnikiem bardzo słabym, to też nasz najlepszy pięściarz polski nie miał wiele do roboty.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco. (Wyniki podajemy od wagi muszej do ciężkiej):

Popielaty—Stachurski (K). Walka prowadzona była niezwykle ambitnie. Stachurski bił dużo i celnie i mając dość wysoką przewagę punktową, zwyciężył zasłużenie.

Bartniak (I) — Krajewski (K). Pierwsze dwa starcia przechodzą na sporadycznych atakach Bartniaka, który konsekwentnie punktuję, by w trzecim przejść do generalnego ataku, oszalałamiąc kilkoma celnymi ciosami przeciwnika, którego gong uratował od k. o. Zwyciężył wysoko Bartniak.

Spodenkiewicz (I) — Wojsławski (K). Walka była brzydka. Obaj zawodnicy dążyli do zwarcia, przytrzymując się obojawnie, uderzali nieczysto. Pod koniec walki Wojsławski doskonale kontrował i zdobył minimalną ilość punktów. Walkę uznał sędzia za nierozstrzygniętą.

Woźniakiewicz (I) — Kocjan (K). Walka trwała tylko 15 sekund. Kocjan po utrzymaniu serii ciosów zrezygnował z dalszej walki.

Durkowski (I) — Czuba (K). Walka od samego początku prowadzona była w szybkim tempie, narzuconym przez Czubę. Zawodnik ten wykazał jednak bardzo poważny brak wyczucia dystansu, przez co nadziewał się na bolesne kontry przeciwnika. W trzecim starciu Czuba bliski był k. o., od którego uratował go gong. Łodzianie zwyciężyli wysoko na punkty.

Weber (I) — Kocjan I (K). Walka miała charakter wybitnie humorystyczny, gdyż obaj przeciwnicy nic nie umieją, a przy tym unikali ataków. Obustronne ciosy szły w próżnię, wywołując na widow-

ni ogólną wesołość. W trzecim starciu Weber częściej trafiał, co zapewniło mu punktowe zwycięstwo.

Chmielewski (I) — Frańczak (K). — Przesunięty do wagi półciężkiej Chmielewski, przez pierwsze starcie widocznie oszczędzał przeciwnika, w drugim po stra-

szej serii Frańczak poddał się.

Pietrzak (I) — Kowalski (K). Pietrzak był więcej w ataku, co zapewniło mu zwycięstwo.

Sędziował w ringu dobrze p. Zapłatka, a nap unky p. Łukaszewicz, obaj z Poznania. Publiczności ponad 1000 osób. —

MUSSOLINI NA NARTACH



Tegoroczny urlop spędza Mussolini w górach Terminillo, w pobliżu Rzymu, oddając się sportom zimowym. Na zdjęciu, Duce z synem Romanem wyrusza obnażony w góry, by zażyć słońca.

JADWIGA WAJSÓWNA



która zdobyła wielką nagrodę honorową po raz drugi i tym samym na własność, jest wychowanką pabjanickiego „Sokoła”. Była ona posiadaczką rekordu światowego, a w ubiegłym roku wyróżniła się spośród wszystkich polskich sportowców zdobyciem po równorzędnej walce wicemistrzostwa olimpijskiego w rzucie dyskiem.

Zatoka Pucka pod lodem

Puck. (PAT.) Lód na zatoce puckiej, którego grubość jest bardzo znaczna, umożliwia poruszanie się sankami po zatoce. Jeden z rybaków przewiózł dwukonnymi sankami towar z Pucka do Kuźnicy na Helu, jadąc na przełaj przez zatokę. Wzdłuż brzegów helskich komunikacja odbywa się tylko lodem zatoki.

Port helski zamrzni niezupełnie. Powłoka lodowa basenu portowego rozbijana jest przez rybaków, tak że we wnętrzu trzyma się kra.

Ożywienie na frontach hiszpańskich

Ataki lotnicze i bombardowanie Madrytu — Walki na froncie południowym — Atak lotników rządowych na Getafe

Madryt. (PAT.) Komunikat rady obrony Madrytu donosi: Lotnictwo powstańcze usiłowało wczoraj kilkakrotnie bombardować stolicę, akcja ta jednak była sparaliżowana przez rządowe samoloty myśliwskie i wywiadowce. Artyleria powstańcza ostrzeliwała gwałtownie centrum miasta. — Pociski uszkodziły szereg domów, a m. in. stację telefoniczną. Komunikacja telefoniczna stolicy z krajem i zagranicą nie była przerwana ani na chwilę.

Liczba ofiar bombardowania wynosiła 5 zabitych i 37 rannych. Straty materialne są bardzo znaczne. Na niektórych ulicach po kilkanaście domów jest zburzonych ogniem artyleryjskim.

Według komunikatu urzędowego, na odcinku Eskuriału, artyleria powstańcza bombardowała pozycje wojsk rządowych, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Lotnictwo rządowe bombardowało pozycje powstańcze w pobliżu Pinto i Getafe. Na odcinku południowym od rzeki Tagu oddziały kawalerii rządowej dokonały wywiadów w kierunku Talavera. Na froncie Madrytu artyleria powstańcza bombardowała pozycje rządowe w Casa del Campo i Vallecas.

Na froncie południowym daje się zauważyć pewne ożywienie. Oddziały powstańcze zaatakowały i zajęły miasto Cerro de la Cruz w prowincji Gre-

nada. Wojska rządowe pozostawiły na placu boju kilkudz. zabitych i rannych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na południe od Alhama operacje podjęte przedwczoraj rozwijają się. Na placu boju znaleziono dzisiaj 115 żołnierzy wojsk rządowych.

Kolumna działająca na froncie Ochicha stoczyła z nieprzyjacielem walkę, po której oddziały rządowe cofnęły

się, pozostawiając kilkudziesięciu zabitych i wielką ilość granatów ręcznych. Na froncie Jaen odparto szereg ataków rządowych na odcinkach Al-mendinilla, Villafranca i Porcuna.

Wczoraj w południe 11 rządowych samolotów bombardujących pod osłoną 15 samolotów myśliwskich bombardowało pozycje powstańcze w okolicach Getafe.

Kucharski się żeni



Najlepszy, obok Noiego, lekkoatleta polski Zbigniew Kucharski, zdobywca czwartego miejsca w biegu na 800 metrów na olimpiadzie, ma zamiar wstąpić w związek małżeński z p. Elżbietą Preissówną, wicemistrzynią Polski w jeździe figurowej, a zarazem znaną lekkoatletką śląską.



Drużyna „Warszawianki” gościła w niedzielę w Łodzi, gdzie rozegrała spotkanie z „L. K. S.”, wygrywając 3:2.

Plany rozbudowy naszej radiofonii

Warszawa, w styczniu.

W europejskiej rodzinie radiosłuchaczy byliśmy jeszcze do niedawna jednym z tych krewnych, których sędzia się przy stole dość daleko od miejsca honorowego. Ale ostatnio wykazaliśmy dużo inicjatywy, spodobał nam się rodzinie i teraz z jedenastego miejsca przesiedliśmy się na ósme, ponad sympatycznych krewniaków Italię, Austrię i Danię. I oto wszystko dlatego, że w ciągu r. 1936 zdobyliśmy około 200 000 nowych radiosłuchaczy. Ogółem mamy ich obecnie 677 404 lampowiczów i detektorowiczów, stanowiących dwa procent ludności.

Nie jest to mało, ale przecież powinno być więcej. To też Polskie Radio podejmuje w bieżącym roku dalszą rozbudowę naszej radiofonii, przewidującą wzmocnienie niejednych już istniejących stacji, oraz wzniesienie stacji nowych, zwłaszcza na wschodnich rubieżach, gdzie słabiej słychać Warszawę, doskonale natomiast silne sowieckie stacje nadgraniczne, o programach wybitnie propagandowych.

Stacja raszynska, niegdyś czołowa w Europie, poddana zostanie „kuracji odmładzającej”, by odzyskać dawną pozycję. Lwów i Wilno mają obecnie po 50 kw., a pracować będą jeszcze lepiej po przeprowadzeniu podwyższenia wież antenowych. Kraków i Łódź będą wzmocnione, wreszcie przewiduje się budowę dalszych stacji regionalnych, mianowicie w Poznańskim, na Pomorzu, na Wołyniu i w Baranowiczach. Stacja ta będzie miała moc 50 kw., dzięki czemu usłyszy ją każdy posiadacz aparatu kryształkowego na wielkim pasie, obejmującym Pińsk, Nowogródek, Lidę, Mołodeczno, Stołpce, Nieświerz, Grodno, Kobryń i Wołkowysk. No, i wówczas pas od granicy litewskiej po rumuńską byłby objęty polską falą radiową.

Alé przed realizacją tych konkretnych już planów usłyszymy wprawdzie inną nową polską stację. Lampowicze schwyca ją gdzieś na fali 220 m i to — prawdopodobnie — za jakieś 2—3 tygodni, kiedy to po raz pierwszy rozlegnie się w eterze głos: „Hallo, hallo! Tu Warszawa III!” Będzie więc duża i mała Warszawa. Z wiadomości tej ucieszą się przede wszystkim detektorowicze warszawscy i okoliczni, nowa stacja bowiem — o 8 kw mocy w antenie — przeznaczona jest głównie dla nich, oraz tych słuchaczy, którzy wolą odbierać doborowe programy muzyczne, miast wysłuchiwać audycji rolniczych, skrzynek technicznych, pogadek biura studiów itp. „sztywnych” punktów programu. Projektuje się prowadzenie obecnej rozgłośni na poziomie popularnym. Warszawa II natomiast przeznaczona będzie dla bardziej wybrednych słuchaczy.

Nowa stacja rozgościła się w dość niezwykłym miejscu, mianowicie na terenach dawnego fortu mokotowskiego, okolonym wysokimi nasypami. Jeszcze niedawno było tu pustkowiem, teraz zaś rozsiadły się dokoła fortu dziesiątki pięknych will, a ulice noszą tu mało spotykane nazwy, jak: Balonowa, Płatowcowa. Dziwnie wyglądają wieże antenowe wystające z nad wałów fortecznych wysoko ku niebu. Nie są one nowe, bo w forcie mokotowskim mieściła się aparatura pierwszej stacji warszawskiej. Było to przed wybudowaniem stacji w Raszynie.

Obecnie zakamarki poforteczne ulegają przebudowie. Dawne piwnice o dziwnych sklepieniach zamieniają się w przestronne pokoje i sale, instaluje się urządzenia stacyjne, motory elektryczne i aparaty kontrolujące, wszystko — podobnie, jak aparaty Lwowa, Wilna i Torunia — wybudowane w wydziale budowy Polskiego Radia.

Stary fort mokotowski, który krył w swych podziemiach, w potężnych murach i nasypach beczki z prochem, broń i armaty, nie przypuszczał chyba nigdy, że odda jeszcze wielkie usługi polskiej radiofonii.

Najbliższe plany Polskiego Radia przewidują również budowę własnego gmachu. Jest to konieczne i ze względu na wzrost liczby słuchaczy, jak również w celu scentralizowania licznych placówek Radia, rozrzuconych obecnie w kilkunastu punktach Warszawy. Pertraktacje o kupno placu pod budowę zakończyły się pomyślnie i pewnie już z wiosną Polskie Radio przystąpi do wznoszenia monumentalnego gmachu, który stanie przy Placu Unii Lubelskiej, na początku projektowanej alei Stefana Batorego. Nowa siedziba Polskiego Radia pomyślana jest jako niebotyk o 20 piętrach, w którym znaj-

da pomieszczenie wszystkie biura, nowoczesne aparaty radiowe i liczne studia.

Na dachu gmachu projektuje się ustawienie wieży wysokości kilkudziesięciu metrów, na której zainstalowanoby anteny nadawcze wielkiej stacji telewizyjnej, mieszczącej się również w niebotyku.



Z ponad wałów starego fortu Mokotowskiego wznoszą się strzeliste wieże radiowe, w podziemiach fortu bowiem, gdzie niegdyś mieściły się beczki z prochem, broń i armaty, powstaje nowa polska stacja nadawcza, która pracować będzie na fali 220 mtr. i znajdzie się w spisie jako Warszawa II.

(Fot. E. Fikue)

Zawiedziona miłość, zdradzona przyjaźń...

Wstrząsająca tragedia w pustynnych piaskach Afryki

W następnym numerze poniedziałkowym „Orędownika” na 1 lutego br. rozpoczynamy druk nowej powieści w formacie arkuszowym (do

oprawy). Będzie to powieść o niezwykle emocjonujące treści, pióra znanego francuskiego pisarza Franciszka Tournier pt. „Jestem umarły”!

Z całym przekonaniem powiedzić możemy, że lektura tej powieści trzyma czytelnika w napięciu od pierwszej do ostatniej stronicy. Losy bohaterów wiąże tragiczna tajemnica, której węzły sięgają w egzotyczne zakątki afrykańskiej pustyni. Autor umiejętnie stopniuje efekty i zręcznie konstruuje intrygę, powoli odsłaniając tajemnicze jej zakamarki. Swobodna początkowo i beztraska atmosfera, w jakiej poznajemy młodą parę szczęśliwych naręczonych na wspaniałym balu w arystokratycznej dzielnicy Paryża, powoli nabrzmiewa tajemniczymi fluidami. Akcja przenosi się następnie do Afryki, dokąd wyrusza wyprawa lotnicza, aby zbadać zagadkę rozegranej tam tragedii. Poszukiwania przynoszą coraz nowe niespodzianki, coraz bardziej intrygujące, coraz mocniejsze w napięciu emocjonalnym.

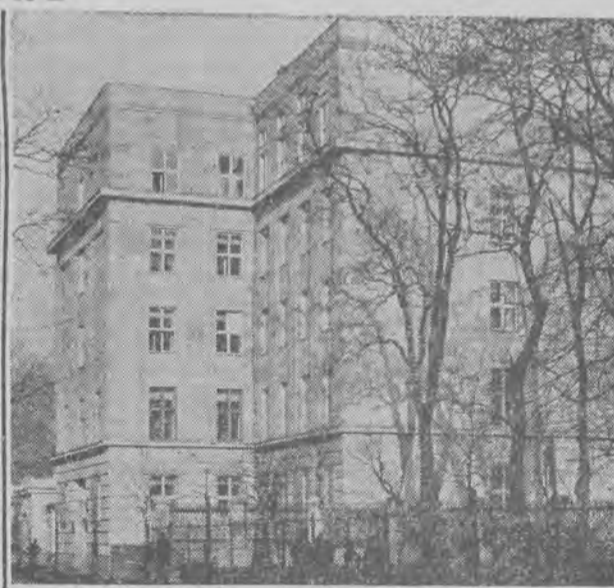
Z tym wszystkim przedstawione wypadki nie mają w sobie nic z niezdrów sensacji. Opowieść swą oparł autor zarówno na dobrej znajomości egzotycznego środowiska, w jakim akcja się rozgrywa, jak na mocnych podstawach psychologicznych przeżyć bohaterów. Bohaterowie ci budzą żywą sympatię czytelnika, to też z zainteresowaniem śledzimy niezwykle ich przygody, nie mogąc się poprostu oderwać od kart powieści.

Wprowadzenie do poniedziałkowych wydań „Orędownika” arkusza powieściowego, jako stałego dodatku, przyjmą Czytelnicy nasi niewątpliwie z dużym zadowoleniem.

Od kiedy używa się chustki do nosa

Chustka do nosa ma również swoją własną historję. Pierwszą chustkę, zwaną „farzaleto”, zaczęła używać pewna Weneckanka w r. 1540; najwcześniej zaczęły chustek używać damy dworu Henryka II, lecz długo jeszcze chustki należały do przedmiotów zbytkowych. Charakterystyczne jest, że prawo drezdeńskie z roku 1595 zabraniało używania ich ludowi, pozostawiając ten „przywilej” wyłącznie tylko książętom i szlachcie.

Nowa Warszawa



Warszawa z każdym rokiem coraz bardziej nabiera wyglądu godnego stolicy wielkiego państwa. Zwolna giną ślady rządów rosyjskiego zaborcy, niskie nieestetyczne domki, znikają walące się płoty pustych placów budowlanych, na których powstają dziesiątki pięknych nowoczesnych gmachów urzędowych i prywatnych, przynoszących chlubę polskiej architekturze i budownictwu. (Od góry.)

Wśród nowych gmachów szkolnych, jakie wybudowano w ostatnim czasie w Warszawie, wyróżnia się przede wszystkim gimnazjum żeńskie im. Słowackiego przy ul. Wawelskiej. Gmach projektował arch. Tadeusz

Nowakowski.

W najbliższym sąsiedztwie Sejmu, mianowicie przy ul. Wiejskiej 10, narożnik ul. Frascati, wznosi się gmach Izby Przemysłowo-Handlowej. Część fasady gmachu wyłożona jest płytami z szarego piaskowca. Poza biurami Izby Przemysłowo-Handlowej mieści się tu także poselstwo chińskie.

Do prawdziwych ozdób Warszawy można zaliczyć wspaniałą, o wybitnie nowoczesnej sylwetce, gmach Ministerstwa Komunikacji, wzniesiony przy ul. Chałubińskiego. Gmach przeznaczony wprawdzie na zlikwidowane w swoim czasie Ministerstwo Robót Publicznych, wybudowano według projektu arch.

R. Swierczyńskiego. Fasadę wyłożono klinierem (cegła glazurowana), dół zaś bazaltowymi płytami z kamieniolomów Janowej Doliny.

Typowy dla obecnego budownictwa polskiego jest gmach Instytutu Społecznego przy ul. Wawelskiej, w którym mieści się także Szkoła Nauk Politycznych. Cały z szarej cegły posiada prostą, ale bardzo efektowną linię i jest jedną z ozdób ul. Wawelskiej, która będzie wkrótce najpiękniejszą ulicą Warszawy. Gmach Instytutu Społecznego projektowali arch. Guth — Jarkowski

(Fot. PAT i JARKOWSKI.)

Nowiny Filmowe

Bolesławski nie żyje!...

Kilka dni temu prasa codzienna podała wiadomość o nagłym zgonie Ryszarda Bolesławskiego, wybitnego reżysera filmowego w wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer w Hollywood. Śmierć jego wywołała nie tylko w kołach artystycznych, ale wszędzie, gdzie tylko go znano, powszechny żal. Był on bardzo

młodziwiec studiował w Odessie technikę, a później rolnictwo. Ale żadnego zawodu nie umiłował tak, aby mu się całkowicie poświęcić. Teatr i scena były jego żywiołem, toteż częściej widzujemy go w sztukach, wystawianych przez słynny teatr Stanisławskięgo w Moskwie, niż na ławie studenckiej.



Reżyser Ryszard Bolesławski

(w środku) z Marleną Dietrich i Basilem Rathbone w przerwie podczas nakręcania „Ogrodu Allaha”. Fot. National

lubiany. Nie jedna aktorka zawdzięcza mu swoją karierę. Traktował on każdy młody talent bardzo życzliwie. Lubiano go także wśród obcych, gdzie był godnym ambasadorem spraw polskich. Bolesławski był tym, który niekiedy z całą stanowczością przeciwstawiał się szkodliwej propagandzie obcych, zohydzających w oczach świata dobre imię Polski.

Ryszard Bolesławski (prawdziwe nazwisko Bolesław Szrednicki) urodził się pod Płockiem. Już jako chłopiec zdradzał talent aktorski. Organizował wśród swoich rówieśników przedstawienia amatorskie. Jako

Podczas wojny polsko-bolszewickiej Bolesławski walczył jako ulan krechowicki. Po wojnie pracował w Warszawie, reżyserując sztuki teatralne i filmy (m. i. film „Cud nad Wisłą” ze Smosarską w roli głównej). Nie długo jednak pracuje w kraju. Wyjeżdża do Ameryki i tam przez długie dni głodu i chłodu, zdobywa sobie należne stanowisko, realizując największe i najlepsze filmy, jak np. „Ostatnia carowa”, „Malowana zasłona”, „Uciekinierzy”, „Ogród Allaha” i wiele innych. Śmierć zastała go przy końcowych pracach filmu „Koniec pani Chaney” z Joan Crawford. Przeżył 48 lat. (l. j.)

Gdy Joan Crawford angażowano do filmu...

Największym przeżyciem Joan Crawford było podpisanie pierwszego kontraktu filmowego.

Zanim była artystką filmową, przez pewien czas występowała na scenie jako tancerka. Widziano ją w małych teatrzykach w Chicago, skąd przeniosła się do Nowego Jorku, marząc jak każda inna tancerka o występach na Broadwayu. Udało jej się to, a właściwie udało się jej chlebodawcy, którego lokal miał dzięki występom pięknej Joan wielkie powodzenie. Zobaczył ją pewnego razu Harry Raph, jeden z dyrektorów wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, po występach przedstawił jej się i zaproponował, by poddała się próbie fotogeniczności. Propozycja ta była tak nagła, że nie myśląc nigdy o karierze filmowej, nie miała wielkiej ochoty przystać na to, ale namówił ją jej impresario Granlund.

Zgodziła się. Tego samego jeszcze dnia wyjechała zaraz po próbie na wieś, i oto po dwóch dniach nadeszła depeza:



...Nie ufaj mężczyznom!

Bo mężczyźni, to ludzie bez serca. Bo mężczyźni, to okrutnicy. Bo mężczyźni, to... — A jednak, gdy nieufność pod wpływem dobrej miłości znika, usta szepcą słodkie: „Kocham!...” — Pełna nastroju scena z filmu „Nie ufaj mężczyznom” z Joan Crawford.

Fot. Metro-Goldwyn-Mayer



Pogodną, pełną humoru

jest wiedeńska komedia muzyczna „Wiedeń szaleje”. W filmie tym występują m. i.: Magda Schneider, Wolf Albach Retty, Paul Hörbiger i Adela Sandrock.

Fot. Hude Film

Wspaniałe gaże aktorskie

Czytelników naszych zainteresuje niewątpliwie statystyka zarobków aktorskich, jaką ostatnio przeprowadzono wśród „gwiazd” filmowych. Ze statystyki tej wynika, że artystka filmowa Mae West w ciągu ubiegłego roku zarobiła zawrotną sumę: 96 166 dolarów. Suma ta w przeliczeniu na złote polskie wynosi przeszło pół miliona złotych. Miesięczny zarobek Mae West wynosi więc przeciętnie 45 000 złotych.

Drugie miejsce zajęła Marlena Dietrich z sumą 73 600 dolarów rocznie, czyli około 400 000 złotych.

A oto gaże innych aktorek i artystów: Bing Crosby zarobił w ub. roku 63 781 dolarów, Warner Baxter 41 600 dolarów, Joe E. Brown 34 687 dolarów, Janet Gaynor 33 914, Laurel (znany komik Flip) 31 253, Eddie Cantor 30 000, James Cagney 29 423, Irena Dunne 29 166, Charles Boyer 25 889, Fred Astaire 25 575, Harold Lloyd 25 000,

Katarzyna Hepburn 24 014, John Boles 23 483, Kay Francis 23 033, Ronald Colman 21 600, Claudette Colbert 20 000, Anna Sten 19 360, Hardy (Flap) 17 375, Miriam Hopkins 17 250, Barbara Stanwyck 16 166, Ginger Rogers 14 896, William Powell 13 333, Ann Harding 12 000 dolarów. Mała ulubienica publiczności Shirley Temple wysokością gaży pobila niektóre swoje starsze koleżanki, zarobiła bowiem w ciągu ubiegłego roku aż 13 999 dolarów.

Niejednego Czytelnika zastanowi różnorodność pozycji, a może nawet niewielki stosunkowo zarobek takiej Katarzyny Hepburn lub Claudette Colbert. Nie jest to dowodem, że obie aktorki mało są opłacane. Wynika raczej z tego, że grały one rzadziej, niż Mae West i Marlena, które zaangażowane były do bardzo wielu filmów, zrealizowanych w ubiegłym roku. (l)

W pracowniach filmowych

W atelier filmowych wciąż widać pracę. Nie ma tam chwili spoczynku. Po nakręceniu jednego filmu, pracownicy wytwórni filmowych już są zajęci nad nowymi dekoracjami do następnego filmu, którego scenariusz co dopiero przepisano w kilku egzemplarzach, rozdzielając pomiędzy artystów poszczególne role.

W krajowych wytwórniach przystąpiono do nakręcania dwóch filmów: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie” i „Pan redaktor szaleje”. W obu filmach główne role powierzono Marii Bogdzie i Adamowi Brodziszowi.

We Włoszech realizuje się obecnie historyczny film, który ma odtworzyć życie i wojny twórców pierwszego imperium rzymskiego pt. „Scipio Africanus”. Rząd włoski nie szczędił na ten film wydatków. Mussolini osobiście chce być przy nakręcaniu poszcze-

gólnych scen. Pragnie on w ten sposób podkreślić, że „Scipio Africanus” powinien być znakomitą reklamą Italii, której potęgę, według zdania wodza Włoch, ma rozrość do poziomu pierwszego państwa rzymskiego.

Pierwszym filmem roku 1937 produkcji węgiersko-wiedeńskiej będzie wspaniały dramat pt. „Zniwa” z Paulą Wessely i sympatycznym Attilą Hörbigerem. Jak wiadomo, Hörbiger jest prawowitym mężem Pauly Wessely.

Dość wypada, że publiczność polska chętniej chodzi na filmy wiedeńskie, gdzie występuje albo Hörbiger albo Slezak.

Do bardzo intensywnej pracy zabrały się francuskie wytwórnie. Wytwórnia Photonor w Courbevoie pod Paryżem nakręca komedię „Trzech artylerzystów w pensjonacie”. Studios François-Ler (Franciszka I) pracuje nad dramatem salonomym pt. „Miłość czuwa”. Wytwórnia Epiney-Eclair kończy nakręcanie dwóch filmów: „Przygody Arsena Lupina” i „Wieża w Nesle”. Wytwórnia Pathé-Joinville nakręca „Noc ognia” (La nuit de feu). Studios de la place Clichy „Droga do Buenos Aires”. Pathé-Franceur wielki film szpiegowski osnuty na tle znanej powieści „Marta Richard, szpieg”.

W cukrowni Villeron, w północnej części Paryża, przystąpiono do próbnego nakręcania filmu „Powrotny wstrząs” według scenariusza Piotra Mac-Orlan. Kieruje pracami słynny reżyser filmów niemych Georges Monca. Główne role odtwarzają René Lefèvre, Michel Simon i Jeanine Crispin. (mb)



Ciężką dolę przeżywa dziecko, którego matka z powodu braku środków do życia, musi swoją dziecięcą polecić opiece ludzi obcych. Treścią filmu „Ostatni akord” jest właśnie dola i niedola małego chłopczyka. Na zdjęciu wzruszająca scena z filmu: matka po długiej rozłące z dzieckiem ścisła je i pieści.

Fot. Warszawska Kin. S. A.



Czar, wdzięk i uroda

bije z oblicza młodej aktorki Luźy Rainer, niedawno zaangażowanej do Hollywood, o czym niedawno donosiliśmy. Sława jej rośnie z dnia na dzień. Zakontraktowano ją do kilku filmów wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. Najwięcej jednak u publiczności zdaje się zdobyć uznania w sygnalizowanym filmie „Ziemia błogosławiona”. Na zdjęciu scena z tego filmu.

Fot. Metro-Goldwyn-Mayer

Nowinki z ekranu

Czy Marlena Dietrich ma rzeczywiście taką chudą twarz, jak to widzimy na filmie? Nie. Marlena ma ładną twarzyczkę. Robi ją chudą tylko charakterystyczny. A dzieje się to w ten sposób, że przed nakręcaniem filmów, w których Marlena występuje, twarz jej szminkuje się różem i pudrem. Tak ukształtowana Marlena wygląda pod obiektywem jak gdyby miała na twarzy zapadłość. (l)